№. 21. w Srodę dnia 26. Stycznia 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Berlin, 23. Stycznia. — Z rozkazu króla Jmci obchodzono dziś uroczystość koronacyi i orderów. Rozdano w ogóle 733 orderów, z których główne otrzymali 1) orła czerwonego 1 kl. z dębowem liściem: jenerał por. Gerlach i Röder były jen. por,, a w wielkiem księstwie poznańskiem: 1) order orła czerwonego trzeciéj klasy z mieczami na pierścieniu *a.* Topolski tajny radzca spraw. i sądu apelacyjnego w Poznaniu *b.* Dr. Seemann nadlekarz sztabowy pułku 6 piechoty. 2) order orła czerwonego czwartéj klasy: *a* Bauer radzca pocztowy, *b.* Bauer kontroler w Strzałkowie, *c.* Bünting radzca rejencyjny, *d.* Flotow major w 6 pułku piechoty, *e.* Fuss w Paradyżu, *f.* Gembicki obrońca prawa w Ostrowie, *g.* Guderian dyrektor sądu powiatowego we Wrześni, *h.* Günther radzca s. p. w Pile, *i.* Günther garbarz w Poznaniu, *k.* Kalisz proboszcz w Powidzu, *l.* Kramarkiewicz radzca obrachunkowy w Poznaniu, *m.* Krenz inspektor poborowy w Bydgoszczy, *n.* Lange inspektor drog w Poznaniu, *o.* Massalien nadlekarz sztabowy w Poznaniu, *p.* Musolf proboszcz w Wągrówcu, *q.* Nebe pastor ewanielicki w Dobrzycy, *r.* Plath naddyrektor poczty w Bydgoszczy, *s.* Poncet w Starym Tomyślu pow. Bukoskim, *t.* Splittgerber dyrekter sąd. p. w Rawiczu, *u.* Tonn radzca w Mogilnie, *w.* Voigt dyr. sądu w Landsbergu, *x.* Weyer w Zdunach, *y.* Winkler radzca rej. i ekon., *z.* Winterfeld w Murowanéj Goślinie pow. obornickim.

— Berlin, 23. Stycznia. — Deputowani z Poznania, Wrocławia, Głogowa i Leszna, wysłani do Berlina celem pepierania projektu budowy kolei z Poznania do Wrocławia, już opuścili Berlin, zabierając z sobą przychylne odpowiedzi ministrów. Czyli w tym roku rozpoczną się roboty około téj kolei żelaznéj jeszcze niewiadomo.

— Deputowany pan Taczanowski podał do ministra spraw duchownych i oświecenia obszerny memoryał, w którym dowodzi konieczności powiększenia liczby zakładów wyższych i niższych naukowych w wielkiem księstwie poznańskiem w duchu polsko katolickim. Wiadomą jest zkąd inąd rzeczą, że panowie Cieszkowski i Żółtowski już w téj mierze dawniéj podali obszerne projekta i wywody.

Królestwo polskie.

Warszawa, 21. Stycznia. — Zarząd warszawskiego ober-policmajstra, wezwał Adolfa, syna Antoniego Collenberga, stolarza, który wydaliwszy się jako czeladnik stolarski zagranicę w r. 1843, dotąd bez prolongacyi paszportu w Szląsku przebywa; ażeby w ciągu 6ciu tygodni od daty obecnego ogłoszenia, zgłosił się do najbliższego urzędu policyjnego, i bytność swą zameldował, a to pod rygorem art. 340 i 341 kodexu kar głównych i poprawczych.

— W celu zapewnienia dogodności osobom przybywającym do m. Warszawy, zarząd w warszawskiego ober-policmajstra, wezwał pp. właścicieli hoteli, iżby stósownie do exystujących urządzeń policyjnych, w czasie pory zimowéj, każdodziennie jeden z niezajętych numerów lokali, był ocieplanym.

— Przed niejakim czasem, włościanin z dóbr Radoszewic, własności Niemojewskich, w powiecie wieluńskim położonych, karczując w lesie stare pieńki, ujrzał pomiędzy korzeniami jednego z tychże, błyszczący pieniądz. Chcąc go dostać, przymuszony był użyć siekiery, tak głęboko wrośnięty był w drzewo Po oczyszczeniu i bliższem rozpoznaniu, okazało się, iż to jest piastr hiszpański, bity w r. 1627., za czasów Filipa IV. Jakim sposobem ów pieniądz znajdował się w miejscu od niepamiętnych czasow lasem zarosłem, które z powodu bagien i trząsawisk jest prawie niedostępnem, i służy jedynie za legowisko dzikom, pytanie to pozostanie zagadką. Monetę tę nabyto na miejscu od rzeczonego włościanina, i takowa przez Ludwika Niemojewskiego, znanego już z licznych prac swoich w piśmiennictwie krajowem, a obecnie bawiącego w Warszawie, złożoną została w redakcyi Kuryera, dla oglądania przez miłośników starożytności, i wrzucenia co łaska do puszki dla biednych.

Francya.

Paryż, 20 Stycznia. — Cały Paryż o niczém inném niemówi od 24 godzin jak o małżeństwie cesarza. Dzienniki milczą, jedna Patrie wczora wspomniała, a dziś Monitor potwierdza tę wiadomość następującemi słowami: Biuro senatu, biuro ciała prawodawczego i panowie członkowie rady stanu zgromadzą się w sobotę o godzinie 12stéj w tuileriach celem otrzymania wiadomości z ust cesarza, dotyczącéj jego zaślubienia. Panowie członkowie senatu i ciała prawodawczego, którzy się znajdują w Paryżu, mogą się połączyć ze swymi kolegami.

— Jutro nie będzie u dworu przyjmowań, jako w rocznicę ścięcia Ludwika XVI.

— Pensie biskupie zostały znów podwyższone dekretem z roku 1853 w sposób następujący: Arcybiskup paryski pobierać będzie 50,000 fr., inni arcybiskupi 20,000 fr., biskupi 12,000 fr.

— Ślub Napoleona z panną Montijo odbędzie się dnia 29. bież. mies. z wielkim przepychem. Zaręczają, że dzieci z tego małżeństwa przyjdą do tronu. Podobno posłowie wszystkich mocarstw zostali o tym wypadku uwiadomieni, ale to podpada jednak powątpiewaniu, równie jak to, że panna Montijo ma z domu rocznéj renty 80,000 liwrów. Nikt niewiedział krótko przed ogłoszeniem urzędowém o zamiarze cesarza. Hieronim chciał synowca przekonać o niestósowności owego małżeństwa, lecz cesarz miał mu oświadczyć, że idzie za popędem własnego serca i chce dać swojemu dworowi dobry przykład. Przed kilku miesiącami przecie starając się o księżniczkę Wazę, miał inne przekonanie. Hieronim mimo tych uwag synowca, bardzo jest zasmucony. Wczoraj wieczorem były salony ministrów przepełnione gośćmi, którzy swemi naganami małżeństwa wielkiego nabawiali kłopotu ministrów. Pan Persigny przesadzał wczora grzecznościami wyświadczanemi damom, najlepszy sposób do uniknienia wszelkich poważniejszych rozmów po salonach. Jego żona jest największą przyjaciółką panny Montijo, i spodziewa się być mianowaną pierwszą damą honorową cesarzowéj. Po ślubie cesarskim zapewne Hieronim wprowadzi swoją małżonkę z lewéj ręki hr. Bartolini u dworu, bo niebędzie powodu odtąd, dla czego jego żona niemiałaby mieć przystępu do dworu, kiedy sam cesarz podobnie sobie postępuje. Policya zakazała wszystkim dziennikom, aby żadnych nieprowadziły rospraw o małżeństwie cesarza. Kiedy w radzie stanu dały się słyszeć przeciwne zdania zamiarom cesarza, miał tenże odpowiedzieć: wszyscy mi powtarzają, żem szczęście całego świata ustalił, chcę przeto i mojego szczęścia, a Francya za złe tego niepoczyta. Nie bardzo się cieszą owi, których szczęśliwymi uczynił cesarz, legitymiści, orleaniści i republikanie zaś ręce z radości zacierają. Pełno też obiega powieści gorszących, o stosunkach panny Montijo na dworze. Najbardziéj przecie zmartwiła się tym wyborem cesarza księżna Matylda. Jak to każda sprawa tego rodzaju kończy się romansowo, tak też panna Montijo opowiada teraz, że jéj przepowiedziała cyganka, iż zostanie cesarzową.

— Wypadki w Kajennie są ważne, bo wysłano tam posiłki wojsokowe. Gubernatora dotychczasowego Sardę Garrigę ztamtąd odwołano.

— Stary rewolucyonista z 15. Maja, Sobrier, towarzysz Caussidiera, Hubera napisał list z Doullens do Napoleona, mówiąc, że ponieważ wielki głos Francyi oświadczył się przeciw ideom, za które on teraz w więzieniu cierpi, przeto poddaje się temu, którego głos ten powołał na tron i któremu oddał losy Francyi. W skutek tego pisma cesarz ułaskawił więźnia Sobrier.

Paryż, d. 21. Stycznia. — Na walnem zebraniu senatu postanowiono dziś, że od 25. Stycznia krótkie spodnie na balach cesarskich wyłącznie mają być używane.

— Z koresp. Z najpewniejszego źródła dowiadują się w téj chwili, że cesarz ożenił się już we wtorek ostatni, który upłynął. Urzędowe wesele odbędzie się dnia 29. Stycznia. Cesarzowa otrzyma oprawę wynoszącą 5 milionów fr. rocznie, co opinia publiczna nie dobrze przyjmie. W Paryżu uważają to małżeństwo, za pocisk przeciw mocarstwom północnym. Obawiają się, aby wkrótce nie przyszło do kroków nieprzyjacielskich, bo nie sama miłość nadaje cesarzową Francyi. Tymczasem cesarzowa sprowadza nowe przesilenie ministeryalne. Fould i St. Arnaud mają wystąpić z gabinetu. Małą to przecie stanowi różnicę. W pewnych kołach upowszechniają, że w tuileryach sposobią się do polityki rewolucyjnéj Ponieważ jednak czerwoni nie chcą cesarza, a konserwatyści rewolucyjnego cesarza, przeto łatwo zdarzyć się może, że L Napoleon we dwa ognie wzięty, mieć będzie swój 24. Lutego. Wiele osób, a nawet takich, które należą do teraźniejszego rządu, podzielają to przekonanie, że rok 1854 sprowadzi nam panowanie czerwonych. Uważają po Paryżu wielkie ruchy pomiędzy wojskiem, po całych dniach przechodzą pułki po ulicach przy odgłosie muzyki. Łamią sobie głowy, co to ma znaczyć. Niepodobna przypuszczać rewolucyi z powodu małżeństwa cesarskiego.

Dziś giełda wyszła nieco z przestrachu i papiery podskoczyły. Boi się przecie, aby jednego dnia cesarz nie wystąpił z nagłym projektem wojny.

(Kor. Cz.) Paryż, dn. 12. Stycznia. — Recepcye ministeryalne i obiady zajmują dziś sfery urzędnicze i rządowe. Znowu mówią o cichéj rywalizacyi i niechęci, między ministrami, szczególniéj pana Persiniego przeciw panom Fould i de Maupas. Pan Fould umeblował się w swem ministeryum położonem na placu du Carrousel, z wielkim a artystycznym przepychem, który razi innych ministrów, mniéj jeszcze bogatych. P. Newkerke daje wieczory wyłącznie mężkie w pysznych salonach Luwru, którego jest dyrektorem, a na których spotyka się co piątek naszego Władysława Oleszczyńskiego, jego kolaboratora. Pan Newkerke jest wysokim, eleganckim i silnie zbudowanym mężczyzną, noszącym czarną brodę a liczącym około lat 40. Temu trzy lata, zabił on bezkarnie jednym kułakiem stangreta za to, że nie ustąpił przed jego powozem, wjeżdżającym na bal do ratusza. Temu zaś parę lat, pojedynkował się z księciem Napoleonem za bon mot wymierzone przeciw niemu, z powodu odebrania krzyża legii honorowéj. Zapowiedziane bale w tuileryach, w Luksemburgu i w ratuszu, rzucą wkrótce w wir karnawałowy tysiące Francuzów i cudzoziemców, czychających na każdą oficyalną zabawę, a latających za biletami z nieopisaną natrętnością. Cesarz postanowił nie zapraszać cudzoziemców do tuileryów tylko tych, którzy byli reprerentowani na dworach swych monarchów, co gniewa kolonią angielską liczną zawsze w Paryżu, a chciwą zabaw i pokazania się nawielkim świecie Cesarz nie mianował swych szambelanów. Wszystko co go otacza, spoważniało już i zbogaciło się. Oficerowie gidów są literalnie w złoto obszyci. Mundur ich jest niewypowiedzianie piękny i gustowny. Pułk gidów ma poraz pierwszy wystąpić przy koronacyi cesarskiéj, o któréj ciągle mówią, chociaż mało kto wierzy, aby papież na nią chciał przyjechać. „Wybrzeża Sekwany„ któremi przeciągnie orszak koronacyjny, są przerabiane od fundamentów przez kilku set robotników, pracujących z wielką pilnością. W tyle Luwru, przed kościołem St. Germain l'Auxerrois, urządzają piękne trawniki, które będą ogrokratą żelazną. Przy pięknym czasie, który od dwóch dni Paryż osuszył, roboty około Luwru ściągają liczne tłumy ciekawych. Kilka strategicznych a umakadenizowanych ulic, będzie przeprowadzonych w różne strony od Luwru, który stanie się tym sposobem wraz z tuileryami rodzajem twierdzy, jeżeli nie pałacem sardanapolowym.

Protestanci w Estsac około Troyesis, którym nie pozwolono otworzyć nowego kościoła, przegrali sprawę w sądzie apelacyjnym i poszli do kasacyi. Procesem tym kieruje notaryusz miejscowy, który propaguje protestantyzm. Protestantyzm we Francyi wcale jest różny od angielskiego. W Anglii protestantyzm jest, że tak powiem, prawowiernym, to jest chrześciańskim, kiedy we Francyi jest w połowie czysto racyonalnym. We Francyi na 400 pastorów jest 200 racyonalistów, seminaryum prawowierne w Montauban opiera się z trudnością dążeniu racyonalnemu seminaryum w Strazburgu. W Paryżu pastorowie: Coquerel, Martin, Rouville, Montoudon, są racyonalistami, a pp. Adolf Moreau, Juliusz Rat, Grandpierre, Vermeil i Pommier są prawowiernymi chrześcianami, (orthodoxes). Racyonaliści mają za organ dziennik le Lien, a prawowierni l'Esperance i Archives du christianisme. Najwięcéj ducha prawowiernego pokazuje się w kaplicach tak zwanych wolnych, to jest nie opłacanych przez rząd, a z których kaplice przy ulicy Taitbout i de Petites Ecuries zajmują najpierwsze miejsce. Tutaj dogmat chrześciański odgrywa pierwszą rolę a moralność drugą. W kaplicach racyonalnych dzieje się przeciwnie Guizot, jak Coquerel jest czystym racyonalistą. To com powiedział o protestantyzmie możnaby zastósować w pewnym względzie do katolicyzmu we Francyi. I tutaj, racyonalizm to jest moralność zaczyna coraz bardziéj odgrywać pierwszą, a prawowierność, to jest dogmat i kontrowersya drugą. Księża uczą tylko dogmatów i katechizmu dzieci, a do dorosłych przemawiają tak racyonalnie, że ich nawet protestanci z przyjemnością słuchają. Taki stan ducha religijnego we Fraecyi, zdawałby się pokazywać, że Francya jak Stany zjednoczone, idzie pomimo rozdziału wyznań, do pewnego rodzaju unitaryzmu, który rząd zdaje się protegować Dzisiejsze ministeryum spraw wewnętrznych za dawnych rządów, nie lubi książek kontrowersyjnych a wspiera z całéj siły propagandę książek ograniczających się na czystéj moralności. Na dowód tego przytoczyćby można racyonalistowski »Almanach de bons conseils«, pisany przez protestantów, którym opiekują się wszyscy prefekci i którego sprzedaje się corocznie przeszło 100,000 egzemplarzy.

Polaków we Francyi mocno obeszła wiadomość ogłoszona w Gaz. ausb., że rząd francuzki zakazał przyjmować rodaków na granicach. Podobny zakaz był już jednak praktykowany za rzplitéj, rozumie się, o ile mógł być praktykowanym.

Paryż, 15. Stycznia. — *(Kor. Cz.)* Bal dany zaonegdaj w Tuileriach dla 2000 osób, był świetny. Tego dnia Tuilerie pokazały po raz pierwszy komfort cesarski, zbliżający się do angielskiego przez obfitość dywanów. Dywan gobelinowy znajdujący się w sali tronowéj, zastanawiał swą pięknością wszystkich cudzoziemców. Zaproszenia na bal rozesłane jeden tylko dzień wprzód, zrobiły wielki rejwach między damami. Modniarki i kwiaciarki były obsaczone przez panie, czekające po kilka godzin, czy to na suknie, czy na kwiaty. Najoryginalniéj i najozdobniéj była ubrana hrabina Walewska; miała bowiem suknię z falbanami zrobionemi z piór strusich. Księżna Matylda, księżna Czartoryska, baronowa Rotszyld i hrabina Zygmuntowa Krasińska, odznaczyły się bogactwem dyamentów. Wyjąwszy około dwudziestu czarnych fraków, wszyscy mężczyźni byli w mundurach; cesarz zaś i kilkudziesięciu czy to dyplomatów, czy dworskich, byli w krótkich spodniach i pończochach. Rozmaitość ubiorów i fizyonomii przedstawiały obraz wspaniały. Z Polaków znajdowali się między innymi na balu: książe Adam i książe Władysław Czartoryscy, hrabia i hrabina Zamoyscy, księżna Michałowa Radziwiłłowa i td. Bal rozpoczął się o godz. 10. kontredansem, w którym figurował cesarz. Cesarz walcował potem kilka razy. Około godziny 12. goście spostrzegli, że cesarz niewidząc panny Montijo, okazywał wielką niecierpliwość. Wysłany do niéj adjutant, przyniósł wiadomość, że spóźnienie pochodziło z winy perukarza. Panna Montijo jest blondynką, a jak inni zapewniają, ma mieć włosy czerwonawe i je farbować. Cesarz ma ją kochać na seryo i ma mieć nawet projekt żenienia się z nią. O godzinie 1. cesarz udał się na kolacyą z lady Cowley, Fould z księżną Matyldą, Baroche z hrabiną Walewską. Dopiero po pani Walewskiéj, szła tak zwana cywilna familia cesarska. Bal zakończył się około godziny 3 Na tym balu sześciu nowo mianowanych szambelanów rozpoczęło swą służbę. — Onegdaj p. Drouin de Lhuys dał obiad dyplomatyczny złożony z 60 osób. Wczoraj przyjmował p. Troplong prezes senatu. Wieczory rządowe dały pobudkę do wieczorów prywatnych. Hr. Molé i p. Thiers otworzyli swe salony. Na wieczorze danym przez p. Cremieux znajdowali się wszyscy znaczniejsi repnblikanie.

Onegdaj cesarz udał się do rady stanu, kiedy toczyła się obrada nad projektem do prawa o pensyach emerytalnych. Obrada niemiała żadnéj wagi politycznéj, a wizyta cesarza była prostą czy grzecznością, czy formalnością. Cesarz ma dać swoim adjutantom inny ubiór, do którego rysunek zrobił Horacy Vernet. — Monitor zaprzeczył wczoraj pogłosce, aby jeden z nowo mianowanych marszałków miał być egzekutowany na giełdzie. Zaprzeczenie to, zbyteczne albo niedostateczne, było źle przyjęte. Dzisiejszy Monitor zaprzecza wiadomościom głoszonym przez dzienniki niemieckie, jakoby cesarz źle przyjął posła saskiego, (z przyczyny małżeństwa księżniczki Wazy), i jakoby ks. de Guiche popadł w niełaskę. Co do tego ostatniego już wam dawno doniosłem, że został mianowany posłem do Turynu, a zatém że nie popadł w niełaskę.

Rząd jest ciągle ambarasowany słabością giełdy. Dawniéj kiedy giełda stała dobrze, dzienniki rządowe głosiły, że giełda była termometrem opinii publicznéj; dziś kiedy stoi słabo, głoszą, że przestała być termometrem politycznym. Takie rozumowanie wzbudziło żarty opozycyjnych dzienników. Giełda paryska niespada dotąd z przyczyny niepewności polityki zewnętrznéj, lecz z przyczyny przeciążenia, a nadto z przyczyny podniesienia przez bank angielski procentu eskomptowego. Jeżeli jak głoszą dzienniki angielskie, procent ten będzie jeszcze podniesiony, bank paryski będzie także musiał podnieść swój procent, a to przyczyni się do nowego spadku papierów. Krok banku angielskiego sprawił, że uznanie cesarstwa przez dwory północne nie zrobiło na giełdzie spodziewanéj podwyżki. Przy téj okoliczności Rotszyld pokazał, jak zręcznie i jak tajemniczo prowadzi swe operacye. Pewien jegomość udał się w dzień uznania cesarstwa do Rotszylda, z którym jest bardzo zażyle. Rotszyld powiedział mu że giełda się podniesie, i że dla tego zrobi na jego rachunek operacyą na 12,000 renty. Jegomość chcąc zyskać więcéj, kupił ze swojéj strony jeszcze za 6000 renty. Tymczasem zamiast podwyżki, nastąpił spadek giełdy. Jegomość stracił 6000 fr. złorzecząc Rotszyldowi; tymczasem Rotszyld oświadczył, że zyskał dla niego 12,000 fr. Rotszyld więc, mówiąc że będzie grał na podwyżkę, grał w istocie na spadek.

Cesarz mianował p. Brenier byłego ministra, tymczasowym ambasadorem do Stambułu w miejsce margrabiego de Lavalette, który powróci do Paryża. Pan Brenier odbierze rozkaz ułożenia, jeżli będzie można, sprawy o groby święte, która tak jest zaciemnioną, że jéj niepodobna zrozumieć. Rosya sparaliżowała wszystkie zachody margrabiego de Lavalette, a Turcya słaba i bojaźliwa, nieśmie się jéj opierać. Oddalenie Reszyda baszy stało się fatalnym dla Turcyi. Rządy ministerstwa starowiernego podniosły wielkie trudności i wykazały słabość Turcyi. Dzienniki rosyjskie i niemieckie przebąkiwały od miesiąca o bliskości rozwiązania kwestyi wschodniéj, tj. o rozbiorze Turcyi, ale dzienniki francuskie zarzucone plotkami salonowemi, wcale się tém nie zajmowały. Wczorajsze Debaty przemawiały za pokojem *quand même*, twierdząc że armia francuska przestała być wojowniczą, i że powinna odgrywać rolę żandarmeryi francuskiego i europejskiego pokoju... L'Univers okazywał przeciwne dążności i napomykał nieraz o wojnie, ale kwestyi tureckiéj wcale niedotykał. Dotknął ją dopiero dziś w dość obszernym artykule. Według niego Rosya dąży do rozbioru Turcyi, a Anglia do zaboru Egiptu Dla tego Rosya trzyma potężne siły nad Wisłą, a Anglia zbroi się na morzu. Aby Francya nie mogla sprzeciwić się jéj zamiarom, Anglia zasila żywioł rewolucyjny i liberalny w Belgii, Szwajcaryi i Włoszech. Wykazawszy takie dążności Rosyi i Anglii, l'Univers ostrzega rząd, i wystawia potrzebę dla Francyi i katolicyzmu, bronienia katolików wschodnich i przeszkodzenia, aby stali się pastwą schyzmy ciemnéj i nietolerancki̇éj. Zdaje się że osoby rządowe nie widzą jeszcze niebezpieczeństwa, skoro żywią nadzieję, że Anglia i Francya zgodzą się na jednę politykę w Stambule, i że pan Brenier będzie mógł dokonać swéj misyi. — Hr. Walewski wyjedzie do Londynu około 25. t. m. — Według Daily News, lord John Russell ma ustąpić ministerstwa spraw zagranicznych hrabiemu Clarendon.

Anglia.

Londyn, d. 20. Stycznia. — Times zamieściła wczoraj do lorda Russla wezwanie, aby stanowczo przeciw niedozwolonemu handlowi niewolnikami na wyspie Kubie wystąpił, i przy sposobności téj dowodzi, jak nie do uwierzenia nierozsądnie rząd hiszpański postępuje, iż temu nieszczęsnemu działaniu spokojnie się przygląda i tym sposobem przyjaźń Anglii sobie odstręcza, na któréj przecież pomoc w obec amerykańskich pożądliwości zaborczych głównie liczyć powinien.

Korespondent paryski dziennika Daily News pisze: »mam powody wszelkie do mniemania, że rząd francuski w téj chwili całego wpływu swego używa, aby zamach stanu w Hiszpanii sprowadzić, a to dla poparcia własnych, głęboko ukartowanych, pokojowi świata zagrażających planów. Wątpliwości najmniejszéj niema, że królowa hiszpańska skłonną jest wielce do zniesienia konstytucyjnéj formy rządu w państwie swojem. Po wystąpieniu Aristizabala i po odpowiedzi surowéj królowy na dyplomatyczne i umiarkowane pismo Narvaeza jest aż nadto jasno, że na obietnice liberalne gabinetu obecnego spuszczać się niemożna. Szukają tylko z zapałem sposobności dogodnéj, aby konstytucyą całą zwalić. W niebezpieczeństwie, jakie z pomysłem takim jest połączone, leży pole dla intrygi tuileryów. Uda się królową Izabellę namówić, aby się na za-

mach podobny odważyła, wtedy wyprowadzają wniosek, będzie ona przymuszoną, oprzeć się na Francyi. Hiszpania, jak jest na teraz od mocarstw północnych sympatyzujących z karlistami odosobnioną, i jakby była odosobnioną od Anglii, gdyby konstytucyą zniosła, mogłaby każdéj chwili być zamienioną w obóz francuski a porta iéj w przystanie francuskich okrętów wojennych. Nie lekkomyślnie i nie bez zastanowienia się zwracam uwagę na przedmiot ten, który interes powszechny wzbudzić powinien.«

Times zbija pogłoskę, jakoby Disraeli zamyślał na dwa lata za granicę wyjechać. Były kanclerz cieszy się zdrowiem zupełnem, i niema zamiaru, ani na chwilę zrzec się czynności parlamentarnych.

Lord Dalhouse, teraźniejszy gubernator jeneralny Indyi, jak słychać, w Lipcu przyszłym ustąpi z posady swojéj, na któréj jako następca lorda Hardinga sześć lat zostawał. Na przyszłego gubernatora jeneralnego przeznacza opinia publiczna księcia Newcastle.

Bank angielski disconto swoje na 3 procent podwyższył. W skutek tego na giełdzie wszystkie prawie fundusze mniéj więcej zniżyły się.

Hiszpania.

Madryt, 14. Stycznia. — System konfiskowania dzienników, aby przez to prasę zmusić do milczenia, bywa od dni kilku daleko surowiéj przestrzegany, aniżeli nawet za czasów ostatnich Bravo Murilla. Onegdaj spotkał los ten Esperanzę, wczoraj trzy razy a dziś dwa razy dziennik Nacion, i dzisiaj Heraldo i Observadora. Większa część redakcyi niewie nawet w czém zgrzeszyła. Kiedy osoby zaprzyjaźnione do ministrów z zapytaniem się udają, otrzymują zazwyczaj odpowiedź, że nieteraźniejsze ministerstwo prawa prasowe ustanowiło. Główną przyczyną konfiskaty dzienników owych jest przyjaźń ich do jenerała Narvaeza i polemika, w jaką się z powodu tego z dziennikiem Espana wdały. Pismo to, które się pieniędzmi królowéj Krystyny przy życiu utrzymuje, sroży się nielitościwie przeciw Narvaezowi; tłumaczy prawa karne wojskowe ze względu na pismo jenerała do królowéj w ten sposób, iż, gdyby Espana rozkazywać mogła, Narvaez zostałby powno ogłoszonym za pozbawionego wszelkich stopni i tytułów. Postępowanie rządu naprzeciw prasie i Narvaezowi spowodowało nawet posła angielskiego do wzięcia obydwóch w opiekę. Wrażenie większe sprawia pismo ministra wojny do Narvaeza, aniżeli tegoż do królowéj. Właśnie w skutek obchodzenia się tego zyskuje jenerał coraz więcéj popularności, i akcye jego lepiéj stoją aniżeli kiedy. Ministerstwo niedługo się utrzyma; niezgoda w łonie jego panuje, a jabłkiem niezgody jest jenerał Narvaez, któremu też hr. Mirasol a nawet Lara, minister wojny, sprzyjają. Wiądomo bardzo dobrze, kto królowéj w uszy nakładł, iż ta spokojna pani na przyjaciela najwierniejszego tak dalece jest zagniewaną. Królowa Krystyna głównie temu winna; Roncali jest tylko jéj narzędziem. Aby winę całą z siebie zrzucić, a nawet uniknąć pozoru, jakoby w téj rzeczy udział miała, wyjechała królowa matka z całą familią swoją do Tarracon. Roncali nic więcéj nieuczynił, jak że pocisk wystrzelił, który ta intrygantka na swego głównego nieprzyjaciela ukuła. Krystyna niemoże jeszcze Narvaezowi przebaczyć, iż on ją od wszelkiego udziału w rządzie a nawet od jéj córki zdala trzymał, i że nie chciał pozwolić, aby córki jéj z drugiego małżeństwa na stopień infantek wyniesione zostały. Co się tyczy ministra Roncali, był on dawniéj przyjacielem wielkim Narvaeza; jemu to samemu zawdzięcza on zamianowanie swoje na jenerała porucznika, wyniesienie do stanu hrabiów i wysłanie swoje na wyspę Kubę. Ale Narvaez widział się zmuszonym ztamtąd go odwołać. Roncali zemścił się za to i jako senator przyjaciela swego i obrońcę w kortezach ostro zaczepiał. Postępek Roncalego upokorzył możnego ministra i spowodował go głównie do zrzeczenia się stanowiska zaszczytnego. W obec teraźniejszego położenia rzeczy, tylko ministerstwo Narvaeza jest teraz możebnem, lubo pozory niebardzo zanim przemawiają. Jako przyszłych ministrów wymieniają, oprócz Narvaeza, na ministra finansów Mona, spraw zagranicznych Isturiza, marynarki Querida, wojny Conchę lub ODonnela, spraw wewnętrznych Sartoriusa i sprawiedliwości Seijas Lozana. Mężowie ci są wszyscy obeznani z interesami i szkolę dobrą prześli.

— Załoga wojskowa Madrytu ma być zmienioną; sprowadzą tu podobno pułki, które dotąd w małych odległych miasteczkach stały. Były gubernator Madrytu, Diaz, który z powodu swego zbyt ostrego występowania naprzeciw nakładom gazet urząd swój przed kilku dniami postradał, został za to rzeczywistym radzcą państwa zamianowany; jenerała Saledo także wczoraj zaszczyt ten spotkał. Dwaj zaś zacni mężowie, radzy stanu Calderon Collantes i hr. de la Romera, dostali dymisyą Od tygodnia prawie zdaje się z Roncalim zmiana wielka zaszła. Mirasol, minister budowli publicznych, niewstaje od czasu tego z łóżka, i w niczém, co się odtąd wydarzyło, niebrał udziału. Gniewa się podobno srodze na obchodzenie się z Narvaezem i postępowanie przeciw prasie, i postanowił tekę swoją złożyć. Minister ów jest jedynym konstytucyjnego usposobienia mężem, ale z Roncalim już od czasu dawniejszego zaprzyjaźniony.

— Królowa matka jest znowu w Madrycie; Izabella już była u niéj z odwiedzinami. Infantka portugalska, markiza de Loulé, z Madrytu wyjechała. Poseł angielski miał dzisiaj długą konferencyą z prezesem rady ministerstwa

Szwajcarya.

Bern, d. 19 Stycznia. — Mocyą deputowanego Elsässer (że rada federacyjna przedłożyć ma prawo wprowadzenia rewizyi związku) została co tylko w radzie narodowéj 87 głosami przeciw 7 odrzuconą. Mówcy ze wszystkich obozów zwalczali wniosek, i zdanie to przeważało, że izby niepowinny nawet dać pozoru, jakoby nowe urządzenia związkowe za nietrwałe uważały, i jakoby same do zmienienia ich rękę podać chciały. Nawet zaprojektowany przez dwóch konserwatywnych mówców umotywowany porządek dzienny uległ prostemu odrzuceniu, przeciw któremu tylko deputowani należący do stronnictwa ultramontanskiego z pułkownikiem Bontemps powstali. Nieulega wątpliwości, że lud postanowienie to z zadowoleniem przyjmie.

Korespondencya austryacka donosi, że pomiędzy strażą finansową Austryi a przemytnikami z Szwajcaryi przyszło do starcia się, w którem Austryacy byliby niezawodnie ulegli, gdyby im pomoc niebyła dość wcześnie nadeszła· Dziennik ów wywodzi ztąd nieprzyjazne usposobienie mieszkańców kantonu tessynskiego naprzeciw władzom kraju sąsiedzkiego.

Belgia.

Bruksela, d. 18. Stycznia. — Wypadek posiedzenia dzisiajszego izby reprezentantów powinienby więc zawady ostatnie w stosunkach naszych z Rosyą usunąć, albowiem izba potwierdziła środki przez rząd we względzie oficerów polskich rozporządzone. Reprezentanci kraju byli przymuszeni, zważając na obecne okoliczności trudne, zastósować się do téj przykréj konieczności. Przeniesionym na stan spoczynku oficerom polskim sympatie swoje okazać mogli jedynie przez przyjęcie kilkunastu poprawek, przez które pensya ich niemal do wysokości żołdu całkowitego podniesioną została. W ciągu posiedzenia wyrzekł członek jeden żal swój, że środek rozporządzony niezostał do wszystkich cudzoziemców w armii belgijskiéj zastósowanym. Głosowanie ostateczne do jutra odłożono. Spodziewają się teraz powszechnie, że poseł rosyjski wkrótce do dworu belgijskiego przybędzie, i zbliżenie się do Rosyi skutki jaknajlepsze na handel belgijski wywrze.

Kronika miejscowa.

Poznań, 25. Stycznia. — Ważne czytamy rozporządzenie z 12. Listopada w dzienniku ministeryalnym nr. 11. z r. z. co do żydów w poznańskiém. I tak według wyroku prawomocnego najwyższego trybunału, każdy żyd należy do korporacyi żydowskiéj miejsca, w którém zamieszkuje, i wcale się nie zważa, czy chce czy niechce do téj korporacyi należeć. Dopóki swego mieszkania nie zmienia z obrębu synagogi, niemoże się wyłączać ze społeczności téj korporacyi, lubo mu nie jest wzbronioném wyłączać się od religijnych spólnych obchodów.

Magistrat tutajszy wymaga od urzędników królewskich, aby płacili podatek dochodowy od całych pensyi, uważając prawo z 11. Lipca 1822. za nieobowiązujące. Tymczasem pan naczelny prezes oświadczył w piśmie, że magistrat ma w układaniu podatków dochodowych trzymać się zasad przytoczonego wyżéj prawa. Magistrat w rozpisie do urzędników, oświadczył im, że w téj mierze *napisał do ministra*, a gdyby ten był tego samego zdania co *p. prezydent naczelny*, natenczas sprawę tę odda *pod rozsądzenie sądowe*. Tymczasem czytamy w ostatnim numerze dziennika ministeryalnego wyrok w podobnym przypadku trybunału berlińskiego, że względem rozpisanych podatków dochodowych przez magistrat, niemasz postępowania sądowego, tylko spory w téj mierze są załatwiane na drodze administracyjnéj. Ten przypadek nazywają konfliktem w sporze, kto ma sądzić.

Rozmaite wiadomości.

— Gazeta Warszawska podaje następujący zajmujący list z Bodzechowa: W dobrach Bodzechów, w gubernii Radomskiéj pow. Opatowskim położonych, górnicy pracujący przy kopalni rudy żelaznéj, pod wsią Godzelinem się znajdującéj, w dniu 14. Grudnia b. r. po wykończeniu roboty w szybie 20 sążni głębokiem, przed opuszczeniem tego chcieli wydobyć cembrzynę, by jéj do następnie zgłębiać się mającego innego szybu użyć. Kiedy tę robotę prawie do połowy doprowadzili, zasypując dolną część szybu ziemią, jeden z nich, Józef Dobosz, lat 38 mający, który w szybie tym dla wydobywania drzewa się znajdował, poruszywszy cembrzynę utrzymującą znajdujący się w tem miejscu pokład piasku, przez nagłe oberwanie się jego, upadającem drzewem i ziemią, o godzinie 4téj po południu zawalonym został. Łoskot i wstrząśnienie sprawione przez spadającą massę drzewa i ziemię, i zniknięcie z oczów zasypanego, tak przeraziło pracujących nad szybem górników, iż pewni, że Józef Dobosz już nie żyje i sądząc, że reszta szybu w każdéj chwili zawalić się może, w czasie nadchodzącéj nocy, która wypadek ten jeszcze groźniejszym czyniła, pomimo poleceń i zachęty, żadnych kroków dla ratunku lub wydobycia ciała zasypanego przedsiębrać nie śmieli. Za nadejściem jednak dnia, skoro pokazało się, że szyb w ciągu tego czasu więcéj się nie zrujnował, zgromadzeni zostali górnicy, przy kopalniach Bodzechowskich pracujący, by środki do wydobycia zasypanego Dobosza jak najśpieszniej i z jak największą usilnością mogły być rozpoczęte. Lecz jakież było zdziwienie wszystkich, kiedy za zbliżeniem się do szybu usłyszeli głos zasypanego, wołającego ratunku. Głos ten zelektryzował wszystkich i zgłuszył pamięć na niebezpieczeństwo, a trzech z przybyłych górników z narażeniem własnego życia spuściło się do zawalonego w połowie szybu. Górnicy ci od mówiącego do nich z pod ziemi Dobosza dowiedzieli się, że upadająca i krzyżująca się cembrzyna oparłszy się o ściany szybu utworzyła nad nim sklepienie, które go dotąd od śmierci broniło — że jednak położenie jego jest najokropniejsze, niemoże bowiem ruszyć się, bardzo mało ma powietrza, a za najmniejszem poruszeniem pokrywającéj go ziemi, zasypuje się mała przestrzeń, w któréj on w bardzo przykréj postawie, tojest klęczący z pochyloną głową, się znajduje. Sami zaś przekonali się, że pozostała część szybu w każdéj chwili może się zawalić i nietylko bardziéj przysypać znajdującego się pod ziemią górnika, ale i tych, którzy mu pomoc nieść będą. Pomimo tego rozpoczętemi zostały roboty ubezpieczenie szybu i wydobycie nieszczęśliwego na celu mające. Roboty te, powolnie i z największą ostrożnością musiano prowadzić, bo każda chwila groziła zasypanemu albo zagnieceniem przez osunięcie się wspartego nad nim drzewa, albo zaduszeniem przez zatkanie się otworów pomiędzy drzewem pozostałych; pracującym zaś górnikom groziło zawalenie się górnéj części szybu, któreby ich życia pozbawilo. Dopóki jednak robota ta choć z wolna postępowała, wszyscy łudzili się nadzieją. Lecz jakże przerażeni zostali, gdy pracujący w szybie górnicy, dostrzegłszy obsuwającą się nad sobą ziemię, zażądali jak najspieszniéj liny, by z szybu przed zawaleniem się jego wyciągnięci być mogli. W téj chwili wszelka nadzieja wydostania nieszczęśliwego znikła, a myśl, że człowiek żywo pogrzebanym zostać

musi, najboleśniéj wszystkich dotknęła. Przybyły na żądanie zasypanego proboszcz miejscowy, udzielił mu rozgrzeszenie — zgromadzony lud i rodzeństwo, pomiędzy którem i rodzice zasypanego się znajdowali, po wzniesieniu modłów pana zastępów, o ratowanie lub skrócenie cierpień nieszczęśliwego, ostatnie od niego odebrali pożegnanie i polecenie opiekowania się pozostałemi dziećmi. Na tych słowach, z największém wysileniem wyrzeczonych, zakończył tę srogą rozmowę zasypany Dobosz, i pomimo czynionych zapytań, żadnéj już więcéj odpowiedzi nie udzielił, Zdawało się, że Bóg wysłuchał modlitwy przytomnych i że się skończyły cierpienia biednego górnika. Głośne jęki i płacze rozległy się nad szybem, z którego już żaden głos nie wychodził i któren powoli zgromadzony lud opuszczać zaczynał. Moment ten dla zasypanego, który to słyszał i mógł się domyślać, że wszelki ratunek dla niego stał się niepodobnym, był najokropniejszym. Działo się to w 24 godzin po zawaleniu szybu, przy końcu których zasypany górnik w takiém samém a raczéj w gorszém jak poprzednio znajdował się położeniu. Czas ten posłużył jednak do przekonania, że odkopanie pokrywającéj go ziemi jest niepodobném, i że chociażby to nastąpić mogło, zasypany z pod drzewa, które go nakształt kraty pokrywało, wydobytym być by niemógł. Drzewa zaś tego niemożna było ani usunąć, ani wycinać, gdyż to sprowadziłoby nieochybne zawalenie się pozostałego szybu i nowe zasypanie ludzi. Niepodobna więc było odkopywania w starym szybie daléj prowadzić — a trzeba było koniecznie ratować nieszczęśliwego górnika. Poleconém tedy zostało — pomimo ogólnego mniemania zgromadzonych górników, że zasypany Dobosz żyć przestał — zgłębienie nowego szybu, w o'ległości kilku łokci od starego, by go wyciąć się mającym chodnikiem z pod pokrywającego drzewa i ziemi wydobyć. Chodziło tylko o to, czyli przez tak długi czas, jakiego do zgłębienia 12sto-sążniowego szybu potrzeba, człowiek bez żadnego ruchu i pokarmu od 24rech godzin zostający wytrzymać potrafi, a co większa, czy przez wzruszony już z jednéj strony pokład piasku szyb ten da się przekopać. Całą noc pracowano jak najusilniéj chociaż o życiu zasypanego górnika nie miano już nadziei, bo ten przez całą tę noc i następny ranek żadnego znaku życia nie dawał. Już górnicy, znużeni wysileniami poprzedniego dnia i nocy, ustawali w zapale, już tylko rozkaz a nie własna chęć przy robocie ich utrzymywał: kiedy głos wołającego pomocy, o godzinie 11téj przed południem z zawalonego szybu dał się słyszeć, i wlał w nich nową nadzieję i nowe siły. — Szła tedy robota w nowo zaczętym szybie z niezmierną szybkością. — W 24 godzinach, pomimo, że jak najusilniéj budowano, do czego drzewo przysposabianém być musiało, szyb już do głębokości 9 sążni doprowadzono. Pozostawało więc do przekopania tylko 3 sążnie, ale właśnie przez ów zgubny pokład piasku. — Noc cała zaledwo wystarczyła do przejścia téj warstwy piasku, przy przebywaniu któréj utracono znowu największego bodźca, głos zasypanego, który się od wieczora nie odzywał; zniknęła już zupełnie teraz nadzieja zachowania go przy życiu. O wschodzie słońca zdołano przecież dokopać się do pokładu tłustéj gliny, i już nieledwie była pewność dostania się do zasypanego górnika. — Zachodziła jednak obawa, ażeby przy wycinaniu chodnika nie wzruszyć ziemi, o którą pokrywające go drzewo się opierało, któreby wtedy na niego wraz z ziemią opadło i dobiło go. By tego uniknąć, nowo kopiący się szyb doprowadzono głębiéj niż zasypany górnik się znajdował, a tym sposobem chodnik wycięty został znacznie niżéj punktu oparcia drzewa, które nad przywalonym ziemię utrzymywało. Roboty te szczęśliwie do godziny 3éj po południu ukończono, a Bóg, wynagradzając dobre chęci, zachował przez trzy dni i trzy nocy zasypanego i bez wszelkiéj nadziei życia zostającego górnika, przy takiém zdrowiu, że po wydobyciu go nowo wybitym szybem, pieszo do domu udać się potrafił. — Trudno opisać uroczystą chwilę wydostania go, przyczém zgromadziła się znów znaczna ilość ludu, a radość z wyratowania żywo pogrzebanego człowieka była nam dostateczną za wszelkie trudy zapłatą.

— Podczas przedstawienia opery »Prorok«, w Antwerpii, a mianowicie w scenie przedstawiającéj ślizgawkę na łyżwach, zapada się na lodzie, zapomocą umyślnego w téj mierze przyrządu, jeden z łyżwiarzy, a to dla większéj rozrywki widzów. Inni dają mu spieszną pomoc, co na pozór z wielkim odbywa się natężeniem. Wyratowany wydobywając się z téj mroźnéj kąpieli, dźwiga śród powszechnego rozśmieszenia, wielką rybę ze sobą, udając grą pantomiczną, jakoby złowił ją pod lodem.

Przybyli do Poznania dnia 25. Stycznia.

BAZAR: Kamieński z Przystanek; Święcicki z Szczepankowa; Dąbrowska z Winnéjgóry; Węgierski z Rudek; ks. Koperski z Dolska; ks. Gladysz z Borku.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Jakoby z Berlina; Aldridge, Stephenson z żoną. Hauton z żoną i Persitt z Londynu; Griebel z Napachania; Zychliński z Wroniewic; Żychliński z Oporowa.
HOTEL BAWARSKI: Horst z Krotoszyna, Baranowski z Obielewa; hr. Bnińska i Kalkstein z Gołuchowa.
POD CZARNYM ORŁEM: Kowalski z Wysoczki; bar. Dyrhn z Bratkowa; Retz z Kromolic; Melzer z Tomaszewa.
HOTEL RZYMSKI: Swinarski z Charbowa; Tułodziecki z Dąbrowa; Koczorowski z Jasinia.
HOTEL PARYSKI: Sokolnicki z Piętowic; Potocka z Jaroszewa; Radoński z Niechanowa; ks. Fabisch z Wałcza; ks. Sucharski z Brzyskorzystwa; ks. Hübner z Książa.
HOTEL BERLINSKI: Ławicki z Warzzawy; Mrożyński z Chwałkowa; Libiszewski z Opatówka; Chrzanowski z Obiecanowa.
HOTEL WIEDEŃSKI: Dobrzycki z Baborowa; Twardowski z Szczuczyna; Daleszyński z Pomostaniec; Satgé z Brodów.
POD BIAŁYM ORŁEM: Busse z Piły; Albrecht z Kornat.
POD TRZEMA LILIAMI: Sander z Waliszewa; Kujawinski z Połajewa.
W mieszkaniu prywatném: Ks. Amman z Rajska, Nowyrynek Nr. 13.; Gierszewski z Nieszawy, ul. Fryderykowska Nr. 22.; Förster z Bronikowa, na Grobli Nr. 1.

(Sprostowanie.) W wczorajszym numerze gazety w. ks. pozn. pod kroniką miejscową w 1 wierszu zamiast w koło czytaj w kole, a w 5 wierszu zamiast zimprowizowana czytaj zaimprowizowana.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 22. Stycznia 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	102	—
dito z roku 1850	$4\frac{1}{2}$	103	—
dito z roku 1852	$4\frac{1}{2}$	103	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{3}{4}$
dito premiów handlu morskiego ...	—	—	$148\frac{1}{2}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj ..	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{3}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	104
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{8}$	—
dito Prus Wschodnich ...	$3\frac{1}{2}$	—	$69\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{6}$
dito W. X. Poznańskiego ..	4	—	$104\frac{3}{4}$
dito W. X. Pozn., nowe ..	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{7}{8}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	97	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	101	—
Louisdory	—	—	$111\frac{1}{8}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{1}{4}$